Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 322. Kraków, sobota 20 lipca 1907 r. Rok XV.

Pochód i cofanie się socyalizmu.

III

Zupełnie taki sam odpływ prądu socyalistycznego dostrzegamy również we Francyi i we Włoszech. Bardzo stanowczy ton, z jakim obecny rząd francuski zwrócił się tylokrotnie przeciw socyalizmowi, jest niewątpliwie w przeważnej części wywołany przeświadczeniem, że siła tego stronnictwa staje się już coraz mniej groźna. A wprost śmieszny wszelkim brakiem umotywowania i przygotowania wniosek Jauresa, ażeby w paru tygodniach upaństwowić winnice francuskie dowodzi, że przywódcy socyalistyczni tracą już równowagę i za każdą cenę chcieliby przynajmniej w części odzyskać dawniejszy wpływ i popularność.

W Austryi natomiast siła polityczna socyalizmu podniosła się bardzo znacznie. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że tutaj stosunki są zupełnie inne, niż w tamtych państwach, kiedy właśnie w czasie, gdy na zachodzie stwierdza się wszędzie upadek socyalizmu, w krajach austryackich dochodzi on od razu do potęgi, równej najświetniejszym zwycięstwom, odniesionym dawniej w Niemczech, a więc w samem centrum politycznem socyalizmu. W rzeczywistości nie powinno to nikogo zadziwić, a tem mniej wzbudzić przeświadczenia, że mamy do czynienia z jakimś żywiołowym, wszechpotężnym prądem społecznym. Przeciwnie rozwój socyalizmu tu i na zachodzie jest zupełnie jednakowy, tylko o tyle dla stronnictwa socyalnej-demokracyi mniej korzystny, że ludność w krajach zastąpionych w Radzie państwa jest politycznie mniej wyrobiona, mniej cierpliwa i wyrozumiała. Właściwości te, które w wielu innych wypadkach są wadami, w stosunku do socyalizmu przedstawiają się jako dodatnie przymioty, bo tem prędzej sprowadzą otrzeźwienie i nieufność do jego propagandy. Socyalizm w państwie austryackiem nie miał dotąd odpowiedniego pola do zaznaczenia swego wpływu i okazania swych zdolności politycznych. Stając po raz pierwszy do wyborów powszechnych, nie mógł spotkać się tak jak w Niemczech, z zarzutem bezpłodności swego działania, bo jasną było rzeczą, że garstka socyalistycznych posłów w poprzedniej Izbie nie mogła przeprowadzić swego programu. Stąd też socyaliści mogli śmiało wystąpić przed wyborcami z twierdzeniem, że dopiero teraz, gdy przez powszechne głosowanie wejdą w większej ilości, będą mogli uiścić się ze swych zobowiązań. Po prostu chcąc zrozumieć wybory w Przedlitawii, należy je porównać z pierwszymi wyborami do parlamentu niemieckiego, gdy socyalizm wzrastał z ogromną szybkością, właśnie dlatego, że mógł się powoływać na liczebną słabość swoich zastępców.

W Niemczech trzeba było przeszło lat czterdziestu, ażeby szerokie sfery przestały tak bezwzględnie iść za socyalizmem, w Austryi zmiana nastąpi prawdopodobnie znacznie prędzej. Składają się na to przedewszystkiem dwa czynniki: nastrój psychiczny ludności i rodzaj agitacyi socyalistycznej. Doświadczenie uczy, że nawet w krajach koronnych, pod względem politycznym najwyżej stojących, stronnictwa muszą się liczyć z niezwyczajną niecierpliwością swych zwolenników. Przeważna część wyborców domaga się bezzwłocznej realizacyi programu, nie rozumiejąc lub nie chcąc zrozumieć, że zdobycze polityczne osiąga się tylko powoli. Zdawałoby się niemal, że ludność nie zdaje sobie nieraz sprawy z całej techniki politycznej, że nie widzi zupełnie żadnych trudności, że jej zdaniem, wystarczy zażądać, ażeby zaraz otrzymać. W żadnem może państwie stronnictwa polityczne nie przechodzą w tak krótkim czasie od najwyższego rozwoju do zupełnego niemal upadku, jak w krajach austryackich, dowodem tego historya Staro- i Młodoczechów, liberalnych Włochów i Słoweńców, a przedewszystkiem wszystkich stronnictw niemieckich z wyjątkiem chrześcijańsko-społecznego. Socyalizm jest tem więcej na to niebezpieczeństwo narażony, że jego program jest tak utopijny, tak mało praktyczny, że spełnienie choćby drobnej tylko części jest nadzwyczajnie trudne, jeżeli wprost niemożliwe. Inne stronnictwa przeprowadziły w każdym razie przynajmniej część swoich postulatów a mimo to upadły, bo osiągnięty rezultat był za szczupły w stosunku do przejętych zobowiązań i poczynionych obietnic — cóż dopiero sądzić o socyaliźmie, który w obietnicach idzie bez porównania dalej od innych, a uzyskać może tylko bardzo niewiele. A ponieważ zniechęcenie szerzy się tem bardziej, im większy jest rozdźwięk pomiędzy obietnicami a ich realizacyą, więc od socyalizmu ludność może się odwrócić jeszcze prędzej niż od innych partyi. Niebezpieczeństwo to potęguje jeszcze charakter agitacyi socyalistycznej. Wobec małej w gruncie rzeczy liczby prawdziwych wyznawców tego kierunku, musi socyalizm szukać poparcia w szerokich sferach, które wcale myślą o głównych zasadach doktryny socyalistycznej, lecz występują z szeregiem żądań, mniej lub więcej uzasadnionych i praktycznych, jakoteż z pewną sumą niechęci nie tyle może do panujących stosunków, ile do osób i grup społecznych, które wysunęły się na czoło życia publicznego. Socyalizm nie tylko przyjmuje wszystkie te życzenia i obiecuje ich spełnienie, nie lecz stara się nawet obudzić nowe znacznie dalej idące, ażeby w ten sposób tem silniej spoić ze sobą zainteresowane jednostki. Kwestya możliwości wypełnienia wszystkich tych obietnic i istotnej ich użyteczności dla społeczeństwa jest obojętną; agitacya obiecuje wszystko bez żadnego ograniczenia, a zarazem stara się wszystkich przeciwników politycznych przedstawić w jak najgorszem świetle. Za granicą socyalizm agituje stawiając pewną liczbę postulatów natury ogólnej a walka przeciw osobom dotyka głównie ich postępowania w sprawach publicznych; w krajach austryackich schlebia się najczęściej wszystkim żądaniom bez względu na ich doniosłość, uzasadnienie i zdolność realizacyi, a przeciw innym wysuwa się zarzuty zaczerpnięte z ich życia prywatnego. Wszystko to daje na razie wielkie rezultaty, bo każdy znajdując w socyaliźmie potwierdzenie tych, którzy są mu antypatyczni, łączy się z jego szeregami — później jednak tem większy dotyka go zawód, gdy się przekona, że agitacya przedwyborcza obiecywała rzeczy, o których wybrani zupełnie nie myślą. To też nie ogranicza się do opuszczenia obozu socyalistycznego, lecz staje się jego wrogiem, bo nie tylko nic nie zyskał, lecz przekonał się, że wyzyskano tylko jego łatwowierność, że użyto go za narzędzie, później odrzucone, gdy już był niepotrzebny.

—oooooooOOOooooooo—

Debiut p. Stapińskiego.

Mowa p. Stapińskiego wygłoszona po polsku i niemiecku, zjednała temu filarowi Banku parcelacyjnego zupełne uznanie i gorące pochwały... „Naprzodu". Za tym przykładem pójdą niezawodnie pisma ruskie i żydowskie, a tak p. Stapiński stanie się na chwilę bohaterem międzynarodowej antypolskiej kliki. Przyznać zaś trzeba, że na to odznaczenie zupełnie zasłużył, bo jego przemówienie, stylem, o ile pan Stapiński jakiś styl posiada, i treścią, było żywem powtórzeniem znanych do syta kłamstw i potwarzy, szerzonych o Galicyi przez socyalistów i żydów. W dodatku p. Stapiński ozdobił swoje kalumnje naiwnemi plotkami i reklamami o swoich rozmowach z wybitnymi w kraju ludźmi, co go niezawodnie podnosi we własnych oczach, do wysokości prawdziwego męża stanu; że zaś p. Stapiński jest jedynym zbawcą ludu, o tem dowiedzieliśmy się już dawno ze szpalt „Przyjaciela ludu" i sprawozdań Banku parcelacyjnego... Dowiedzieliśmy się nawet, że misja zbawienia włościan jest przedsiębiorstwem wcale rentownem...

Do wystąpienia p. Stapińskiego w parlamencie nie przywiązujemy żadnej wagi. Wszystkie bowiem jego demagogiczne wysiłki nie zastąpią kultury, rozumu i szczerości, których mu brak zupełnie. Na wiecach w odległych wioskach, mogą jeszcze takie mowy poruszać ciemniejsze włościan, ale w parlamencie nikt się nie złapie na podobne naiwno-przewrotne frazesy. Napaści na administracyę galicyjską zapewnią p. Stapińskiemu popularność na szpaltach „Naprzodu" i może „Neue Freie Presse", ale nie zjednają mu ani sympatyi ani szacunku ogółu myślącego, który widzi i czuje, że cała działalność Namiestnika jest przejęta duchem obywatelskiego poczucia i gorącej chęci służenia krajowi.

—oooooooOOOooooooo—

Dwuprzymierze zbrodni.

Trzech lat nie upłynęło od chwili, gdy pierwsze strzały zwycięskiej armii Mikada na Dalekim Wschodzie wstrząsnęły Rosyą a przed narodem polskim otworzyły się tak wiele obiecujące horyzonty lepszej przyszłości. Dziś, po upływie tak krótkiego czasu, wydaje się, jakby ten trzyletni okres wielkich nadziei i równie wielkich wstrząśnień, potężnych przejawów wolności i krwawych walk z konającym despotyzmem, zniknął bez śladu, nie pozostawiwszy po sobie nic, lub prawie nic, prócz zawodów. Był to tylko możnaby powiedzieć piękny sen o wolności, który minął, a pozostała czarna, ponura rzeczywistość, taka sama, jeśli nie gorsza, od tej, jaka była przed tym przełomowym okresem.

Piękne duety, „dwóch bratnich słowiańskich narodów", autonomia Królestwa Polskie-

go, odżycie narodowe tego serca Polski, a wraz z niem i bankructwo pruskiej hakaty — wszystko to rozprysło się, jak bańka mydlana. Na Litwie i Rusi powraca dawny Murawjewowski system, w Królestwie Polskiem żołdackie rządy kacyków wojennych i powrót reakcyi na na całej linii. Życie narodowe i społeczne dostaje się znów w szpony rusyfikatorskie, a dawny ucisk potęguje stały stan wojenny, sankcjonujący wszelkie najpotworniejsze gwałty i zbrodnie.

To dotychczas przyniosły wydarzenia ostatnich trzech lat pod zaborem rosyjskim, a jeśli pozostało tam jeszcze jakieś echo minionego „okresu wolności", jak np. polskie szkolnictwo prywatne i Macierz szkolna, to wisi nad niem, jak miecz Damoklesa, polakożerczy apetyt „prawdziwych Rosjan", i samowola biurokratyczna, które podawszy sobie teraz ręce, nie zawahają się z pownością wymierzyć ostatecznego ciosu nienawistnej Polsce.

Równolegle z tą orgią reakcyi w państwie rosyjskiem, podniosła jeszcze wyżej głowę i hydra hakatyzmu. Śledząc z niepokojem bieg wydarzeń za kordonem, wtóruje godnie odżywającemu despotyzmowi carskiemu w prześladowaniu narodu polskiego. Po stłumieniu kijem i pałką strejku szkolnego szykuje się do nowej, przechodzącej swem barbarzyństwem wszystkie poprzednie zbrodni — do wywłaszczenia Polaków.

Nie mamy się co łudzić i lepiej spojrzyć otwarcie w oczy rzeczywistości; po tym krwawym, lecz „złotym śnie wolności" jaki przeżyliśmy w ciągu dwóch lat ostatnich, horyzont naszego życia narodowego jest ciemniejszy, niż kiedykolwiek. A mający niebawem nastąpić zjazd Mikołaja drugiego z Wilhelmem drugim, wróży nowe groźne dla nas chmury. Najwyższy wódz hakaty i ukoronowany protektor „istinno ruskich ludiej" będą radzić niewątpliwie nad tem, jak utrwalić w państwie rosyjskiem nie konstytucyę, bo o tem mówi się tylko w manifestach, lecz zagrożone „samodzierżawie". A ugoda jaką zawrą ci dwaj spiskujący przeciw własnym ludom monarchowie będzie niewątpliwie spisaną na skórze polskiej. Co do tego niema żadnej wątpliwości.

Naród polski musi się przygotować na nowe ciosy — zbrodnicza koalicya hakaty i czarnej sotni knuje nowy spisek antypolski. Ta koalicya jest silniejszą nad wszelkie przymierza i traktaty, zawierane oficyalnie. Dwuprzymierze francusko-rosyjskie, jak się okazało, było i jest fikcyą. Ale natomiast nierozerwalnym był i pozostał ów związek zaborczych rządów, zjednoczonych zbrodniami popełnianemi nad narodem polskim. I dopóki dwuprzymierze, przypieczętowane krzywdami i krwią polską, istnieje, nie może być mowy, aby ustał ucisk Polaków, w obu zaborach. To powinniśmy przedewszystkiem zrozumieć.

Królestwo Polskie nie dostanie autonomji, dopóki w Poznańskiem sroży się hakata. I naodwrót despotyczno azjatycka Rosja jest ostoją Prusactwa. Gdyby ona stała się państwem istotnie konstytucyjnem, opartem na prawie i sprawiedliwości, absolutystyczne, oparte na przemocy i gwałcie Prusy stałyby się w Europie niemożliwym anachronizmem. Dla nich potrzebną jest Rosya despotyczno-azjatycka. To też są to dwie niszczące potęgi, które się wspierają wzajemnie i które muszą upaść obie razem, bo jedna jest podporą drugiej.

Potężny powiew wolności, który zrodził się w morzu krwi na Dalekim Wschodzie i wstrząsnął caratem, oparł się o pikielhauby pruskie. Samowładztwo rosyjskie uratował Wilhelm drugi, a Mikołaj drugi, wsparty teraz na jego ramieniu nie wiele będzie sobie robić i z Dumy i z całego społeczeństwa rosyjskiego.

Polska nie dostała autonomji, ale z tej samej przyczyny i naród rosyjski, nie otrzymał wolności i konstytucyi. I to może być dla nas pewną pociechą. Dopóki istnieje dwuprzymierze hakaty i „czarnej sotni" spisane na skórze Polaków, naród rosyjski nie zazna wolności. To fakt niewątpliwy. I dlatego te czarne chmury, jakie zawisły teraz nad narodem polskim, nie powinny nas przerażać i wyprowadzać z równowagi. To „dwuprzymierze zbrodni" choć święci obecnie swój chwilowy tryumf, nie może istnieć wiecznie, bo jest zbyt uciążliwem i groźnem zarówno dla wszystkich ludów caratu jak i dla Europy. Despotyczna Rosya to niewola narodu rosyjskiego, a wsparte na niej Prusy — to groźba dla całej Europy. Przeciwko jednej spiskującze walczy własny naród, drugiego sprzymierzeńca otacza łańcuchem koalicyi międzynarodowej mądra polityka Edwarda II.

To też ci dwaj sprzymierzeńcy, obaj zagrożeni, coraz bliższemi łączą się więzami, czego dowodem jest obecny zjazd Wilhelma z Mikołajem. Spisek ich jednak choć przyniesie może nowe ciosy dla narodu polskiego nie uratuje tego „przymierza zbrodni", może tylko odwlec co najwyżej jego likwidacyę. Bo zwycięstwo tej koalicyi hakatystyczno-czarnosecinowej byłoby nieszczęściem nie tylko dla nas, ale dla całej Europy: zostałaby ona wydaną na łup azjatycko rosyjskiego despotyzmu i zaborczego równie barbarzyńskiego Prusactwa.

—ooooooooOOOoooooooo—

Żydowski zamach na polskie kupiectwo.

I.

W myśl przepisów nowej ustawy przemysłowej powstać ma w Krakowie gremium kupieckie, jako fachowa organizacja kupców, którzy dotychczas w Izbach handlowo-przemysłowych nie mieli należytej reprezentacyi i obrony. Gremia kupieckie będą miały ważne zadania, na ich opinii opierać się będą wszelkie kroki rządu w sprawach kupieckich, do zakresu ich kompetencyi należeć będzie między innemi obowiązek czuwania nad wychowaniem przyszłych generacyi kupieckich. Kupcy chrześcijańscy krakowscy domagali się też oddawna utworzenia gremium, ale sprawa ta napotykała na trudności. „Kupiec polski" organ kupiectwa polskiego w Krakowie zamieszcza w tej sprawie bardzo charakterystyczne uwagi, które tu w wyjątkach przytaczamy:

„Trudności w kwestyi utworzenia gremium w Krakowie polegały głównie na tem, że kupiectwo krakowskie nie jest jednolite, ale dzieli się na duże zupełnie na wewnątrz i zewnątrz odrębne kategorye, na kupiectwo chrześcijańskie i kupiectwo żydowskie. Różnica wyznaniowa sama w sobie nie byłaby przeszkodą dla wspólnego działania w sprawach ściśle fachowych. Niestety z różnicą wyznaniową łączy się u nas ściśle także różnica w pojmowaniu zadań, celów i zasad fachowych, a niemniej środków fachowej działalności. Kupiectwo chrześcijańskie stoi na stanowisku fachowego uzdolnienia, kupiectwo żydowskie na stanowisku zupełnej wolności procederowej. Kupiectwo chrześcijańskie kieruje się i w sprawach zawodowych względami na dobro swego społeczeństwa i całego kraju; znaczna część kupiectwa żydowskiego nie posiada jeszcze polskiego poczucia narodowego i dla niej miarodajnym jest tylko wzgląd na osobiste dobro, osobisty interes. Istnieją jeszcze inne różnice, lecz o tych na razie nie wspominamy.

Z biegiem lat stosunki społeczne i zarobkowe ukształtowały się w kraju naszym tak, że w łonie kupiectwa krajowego kupcy żydowscy znaczną tworzą większość. To znów nową wytworzyło trudność w kwestyi wspólnego działania. Kupiectwo chrześcijańskie, reprezentujące ogromną większość ludności kraju, pragnące dać krajowi swemu nietylko nowe zastępy dzielnych kupców-fachowców, lecz także kupców-obywateli, przejętych poczuciem narodowem, nie może się poddać majoryzacyi ze strony drugiej, z której, jak to już powiedzieliśmy, znaczna część o względy te niedba. Jako reprezentanci większości mieszkańców, kupcy chrześcijańscy mają

Bracia Karamazow.

117) (ciąg dalszy.)

Można mieć umysł podniosły, czyste serce zdolne do niepospolitej i bezinteresownej miłości, a jednocześnie podpatrywać z ukrycia, podsłuchiwać pode drzwiami, przekupywać najpodlejszych ludzi i korzystać z ich doniesień, słowem nurzać się w bagnie najwstrętniejszego szpiegostwa. Otello nie byłby nigdy w stanie pogodzić się z faktem zdrady, nie chodziło o przebaczenie, on nie mógłby się ze zdradą pogodzić. Nie tak zazdrośnik, nie podobna nawet wyobrazić sobie, z jakiemi rzeczami zżyć się on może i pogodzić, jakie gotów jest przebaczyć. Zazdrośnik przebacza prędko, i kobiety doskonale o tem wiedzą. Zazdrośnik może darować bardzo szybko, (rozumie się po okropnej scenie wyprawionej z początku) najoczywistszą zdradę, uściski i pocałunki na które sam patrzył. Przebaczy wszystko byle mógł uwierzyć, że to na pewno ostatni raz, że rywal jego zniknie natychmiast z horyzontu, pojedzie np. na kraj świata, albo, że on sam będzie mógł uwieźć ukochaną kobietę, gdzieś tak daleko, gdzie jej żaden rywal nie doścignie. Oczywiście że zgoda ta i przebaczenie trwać mogą tylko czas pewien, bo gdyby nawet straszny rywal znikł rzeczywiście, to zazdrośnik znajdzie bardzo prędko drugiego, z którym powtórzą się te same objawy. Zdawałoby się że miłość której tak potrzeba strzedz i podpatrywać nie wiele jest warta, ale prawdziwy zazdrośnik nigdy tego nie pojmie, mimo że jak wyżej wspomniałem zazdrość spotkać można często wśród ludzi niepospolitych sercem i umysłem. Ich niepospolite umysły, rozumieją doskonale, jak wstrętną i upadającą jest rola szpiega, a mimo to nie czują wcale swego poniżenia, w chwili gdy np. ukryci w jakiejś komorze, podsłuchują i podpatrują z natężeniem, co robi ta która jest przedmiotem ich miłości, i nie doznają wcale z tego powodu wyrzutów sumienia.

Takim typowym zazdrośnikiem był Dymitr Karamazow. Dopóki bawił przy Gruszy, dopóki ją widział, zazdrość znikała gdzieś bez śladu, potępiał i gardził sam sobą za poniżającą go podejrzliwość i pełen był najszlachetniejszej ufności. To jednak znaczyło tylko, że miłość jego opierała się niewyłącznie na zmysłowym pociągu, rozbudzonym np. pewnem przegięciem ciała, jak sam opowiadał Aloszy, ale miała szlachetniejszy podkład. Z chwilą za to gdy się rozstawał z Gruszą, Mitia zaczynał ją natychmiast posądzać o najniższą i najpodlejszą zdradę, podpatrywał ją, szpiegował i nie doznawał z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. I teraz zazdrość zakipiała w nim z całą potęgą. Zdawało mu się że musi spieszyć jak najprędzej do niej i nakłonić ją do wyjazdu, ale przedewszystkiem należało zdobyć owe upragnione trzy tysiące, a właśnie po drodze z Czeremaszni, ułożył sobie nowy plan w którym pokładał ostatnią nadzieję. Plan ten polegał na tem, aby zwrócić się do pani Chachłakow i prosić ją o pożyczkę, opustę na prawach Dymitra do części Czeremaszni. Zdawało mu się że ta mu nie odmówi, a nadzieje jego opierały się na dość oryginalnem rozumowaniu które go jednak nie zawiodło. Wiedział doskonale że pani Chachłakow nie znosiła go poprostu, a to głównie dlatego że był narzeczonym Katarzyny Iwanówny. Pani Chachłakow ułożyła sobie że Katia zostać musi żoną Iwana Fedorowicza, który jest prześlicznie wychowany i ma takie dystyngowane maniery, manier zaś Dymitra nienawidziła z całego serca. Dymitr wiedział o tem i żartował sobie nieraz z nerwowej damy, twierdząc że przedewszystkiem ona sama jest bardzo źle ułożona, ale teraz wyrozumował sobie, że skoro pani Chachłakow tak pragnie za wszelką cenę rozerwać zaręczyny jego z Katią, to powinna mu dopomódz do oddalenia się ztąd na zawsze.

Wchodząc do mieszkania pani Chachłakow uczuł jednak Dymitr podkopujący go niepokój. A co będzie jeśli i ta odmówi? Czuł z matematyczną pewnością, że to już ostatnia nadzieja, a jeśli i ta zawiedzie, nie pozostanie mu nic innego, jak chyba ograbić kogoś. Z bijącem sercem zadzwonił do drzwi, otworzono mu natychmiast, a pani Chachławkow kazała go prosić do salonu. Mitia pomyślał że musiano tu chyba czekać na niego i przeczucie go nie zawiodło.

— Czekałam właśnie na pana, zawołała pani Chachłakow, wybiegając na jego spotkanie, i sama niewiem dlaczego, od rana już byłam pewna że pan koniecznie dziś przyjdzie.

— To istotnie zadziwiające, zauważył Mitia siadając. Ale muszę szanowną panią uprzędzić, że sprowadza mnie tu interes niesłychanej dla mnie wagi, chodzi mi właśnie...

— Wiem, wiem, to przecież ogromnie ważna sprawa, nie mógł pan przecież nie przyjść, po tem co zaszło z Katarzyną, z matematyczną pewnością wiedziałam że pan przyjść musisz, bo co się tyczy cudów, ale, ale, czy słyszałeś pan o starcu Zosimie?

— Pani szanowna sprowadza mię tu niestety realna strona życia, chciałbym właśnie opowiedzieć pani, że...

— Ach tak masz pan słuszność, realna strona życia, ja jestem teraz wyłącznie za realizmem, nauczona doświadczeniem. Ale czy słyszał pan o śmierci starca Zosimy?

— Jakto! czy umarł? Pierwszy raz słyszę, zauważył Mitia, a już myśl przeszła mu teraz, jak śmierć tą przyjmie brat jego Alosza.

— Dziś w nocy umarł i wyobraź pan sobie...

— Pani! przerwał Mitia, wyobrażam sobie tylko jedno, że znajduję się teraz w położeniu

najzupełniejsze prawo do żądania, ażeby im mimo, iż w zawodzie kupieckim stanowią mniej szość, przyznano conajmniej równe wpływy na kierunek utworzyć się mających urzędowych or ganizacyi kupiectwa. I tego też żądali inicyato rowie utworzenia gremiów po stronie chrześci jańskiej. Lecz wszelkie w tym kierunku podej mowane próby i starania, jakkolwiek przez wy bitniejszych i światlejszych reprezentantów ku piectwa żydowskiego uznawane były za słuszne, nie wydawały pożądanego celu. Ogół kupiectwa żydowskiego wolał nie mieć urzędowych takich organizacyi, niż przyznać w nich równe prawa kupiectwu chrześcijańskiemu".

Takie stanowisko zajmowali kupcy żydowscy, głoszący mimo to przy każdej sposobności swoje narodowo-polskie i obywatelskie uczucia.

By nie stracić łatwej zdobyczy, jaką jest dla nich biedna masa odbiorców chrześcijańskich, kupujących starym zwyczajem jeszcze u żyda, by kosztem jakości towaru utrzymać niższą cenę niż uczciwi chrześcijańscy kupcy, okazali zadziwiającą solidarność wyznaniową w sprawach obchodzących nie tylko ogół kupiectwa, ale i ogół ludności.

Dziwnem też było, że nagle zdecydowali się żydowscy kupcy zgodzić na założenie gremium i prezydyum Izby handlowej zwołało ze branie kupców, dla ułożenia statutu. Wyjaśni ła się ta gotowość żydów w ciągu dyskusyi, która wykazała, jak słusznie pisze „Kupiec", — że „w pojmowaniu obowiązków względem naszego polskiego kraju, zachodzą pomiędzy obu stronami wielkie różnice"...

Złagodzenie wojny.

Przekonanie, że niemożliwością jest zupełne usunięcie wojny i że wobec tego należałoby przynajmniej złagodzić jej okropności i skutki, było główną przyczyną, że trzy czwar te materyału, stanowiącego przedmiot obrad drugiej konferencyi hagskiej, jest poświęcone kwestyi złagodzenia i unormowania wojny. Ale już w ciągu dotychczasowych obrad konferencyi okazało się, że to złagodzenie i unormowanie wojny jest może większą utopją, niż usiłowania, mające na celu zupełne usunięcie wojen z widowni świata. Charakterystycznem jest, że pod tym względem zgodne są zupełnie przekonania zarówno militarystów, jak i pacyfistów, więc reprezentantów dwóch dyame tralnie różnych kierunków.

Pewien wybitny delegat wojskowy jednego z mocarstw europejskich oświadczył nawet wprost, że te usiłowania, którym konferencya poświęca przeważną część swej pracy, mogą raczej osiągnąć skutek wręcz odwrotny od tego, jaki był ich celem. Wspomniany delegat motywuje swe zdanie w następujący sposób: Im bardziej bezwzględne będzie prowadzenie wojny, im większe będą spowodowane przez nią szkody, tem większe są zarazem szanse, że jedna ze stron walczących uzna się za pokonaną i że przez to wojna rychlej się zakończy. Tak więc niehumanitarność w wojnie jest zarazem jej skróceniem, a w następstwie zmniej szeniem jej szkód i okropności. Z wojskowego punktu widzenia największą humanitarnością w wojnie byłaby przeto największa niehumanitarność.

Poplecznicy pokoju nigdy nie zaprzeczali temu poglądowi, jedynie motywy ich zapatrywania były inne. W okropnościach wojny i w ciężkich ich następstwach upatrują oni najskuteczniejszy, jak na dzisiejsze czasy, środek do unikania wojen. Im większe jest ryzyko — a wzrasta ono z rosnącem okrucieństwem środków wojennych i ciężkich następstw, spowodowanych przez nie w najkrótszym czasie — tem większe też poczucie odpowiedzialności tych, którzy rozstrzygają o wojnie i pokoju, tem gorliwsze usiłowanie, aby groźne konflikty załatwiać raczej skromniejszym układem pokojowym, niż najświetniejszym rezultatem wojny, w której kryje się tak ciężka odpowiedzialność. Najdobitniej dał wyraz temu zapatrywaniu prezes konferencyi, Nelidow, gdy d. 29 czerwca na posiedzeniu komisyi w sprawie ochrony własności prywatnej na morzu oświadczył bez ogródek, że projekt amerykański może osiągnąć wręcz przeciwne skutki, niż zamierza.

„Handel"— wyraził się dosłownie Nelidow — który w razie przeprowadzenia projektu nie potrzebowałby się już niczego obawiać, mógłby ewentualnie zatracić strach przed wojną, co więcej zaś mógłby nawet życzyć sobie doprowadzenia do niej w ten lub ów sposób, po nieważ często interesy handlowe pozostają w ścisłym związku z wybuchem wojny". Charakterystycznem jest, że zapatrywanie to prawie w tej samej formie objawił kongres pokojowy w Lucernie w roku 1905 i przyjął je znaczną większością, gdy chodziło o poparcie rezolucyi, przedstawionej przez reprezentantów izb handlowych z Massachusets w sprawie neutralizacyi dróg komunikacyjnych na oceanach.

Usiłowania, mające na celu złagodzenie i unormowanie wojny, napotykają zresztą i w zastosowaniu praktycznem na wielki opór. Reprezentanci rozmaitych państw oświadczyli wy raźnie pośród obrad, że w okrucieństwach wojny upatrują środek obronny, z którego nie chcą zrezygnować. Najgoręcej bronią tego sta nowiska małe państewka, motywując je bardzo logicznie.

Najwymowniej przedstawił tę kwestyę na posiedzeniu komisyi prawa morskiego w dniu 5 lipca delegat kolumbijski Triana. Mowa jego wywarła największe wrażenie ze wszystkich, wygłoszonych dotychczas na konferencyi.

Triana wystąpił bardzo gwałtownie przeciw projektowi Choate'a, uzasadniając ściśle swe stanowisko. Najpierw przedstawił rozległość swej ojczyzny, bardzo nielicznie zaludnionej, jej urodzajność i bogactwo skarbów przyrody.

„Wobec tak nadzwyczajnego rozwoju ludzkości — mówił dalej — jest zupełnie zrozumiałe, że ku naszemu krajowi kierują się pożądliwe spojrzenia, że budzi się pragnienie po litycznej kolonizacyi. Ale to byłoby równoznaczne z zagładą naszą jako narodowości. Pragniemy i chętnie widzimy kolonizacyę pokojową, rozwijającą się pod ochroną naszych praw i urządzeń państwowych, zachęcamy nawet kolonistów do osiedlania się w naszym kraju. Ale z drugiej strony jest naszym obowiązkiem przeszkodzić za każdą cenę wszelkim innym rodzajom kolonizacyi. Ztąd jasno wynika, że kraj taki, jak nasz — nie posiadający prawie żadnej floty handlowej, a tylko niewielką flotę wojenną, która jednak w chwili niebezpieczeństwa może być zwiększona — traci wszystko przez uchwalenie zniesienia dotychczasowego sposobu postępowania w wojnie, a nic w zamian nie zyskuje. Bo nie mniej jest jasnem, że mocarstwo, które posiada wielką flotyllę handlową i które jej nie może ochraniać na wszystkich częściach oceanów, będzie wówczas skłonniejsze wszczynać z nami wojnę, po nieważ przyjęcie projektu o nietykalności floty handlowej zwiąże nam ręce i uniemożliwi nam zastosowanie represaljów, któreby dlatego państwa mogły mieć skutki niemiłe, któreby przynosiły mu wielkie szkody materyalne. Prawda jest to, co twierdzi p. Choate, że obecnie obowiązujące prawa są pozostałościami dawnego korsarstwa, ale nie można zapominać także o innej prawdzie, że wojna jest zorganizowanem morderstwem. Zresztą prawo to dziś obowiązujące przysługuje nam tylko w chwili, kiedy ustaje życie normalne, w chwili, kiedy sprawiedliwość zanika, ustępując miejsca gwałtowi, kiedy miłosierdzie przymyka oczy i kiedy brutalna siła staje się najwyższem prawem. Nie możemy się zgodzić, abyśmy w takiej chwili mieli związane ręce.

Słowa te przedstawiciela jednego z reprezentantów państw Ameryki Południowej są symptomatycznym objawem zapatrywań, jakie prze ważają w obradach konferencyi. Niestety — nie można się spodziewać, aby przyczyniły się one do poparcia w kołach miarodajnych idei powszechnego pokoju; raczej wobec coraz większych różnic w przekonaniach utrwala się obawa, że konferencya pokojowa nie będzie mieć tym razem pozytywnych wyników.

---

tak rozpaczliwem, że jeśli mnie pani z niego nie wybawi to wszystko klapnie, a ja pierwszy — klapnę. Przepraszam panią za trywialne wyrażenie, ale jestem jak w gorączce — i....

— Ach wiem, wiem, że pan musisz być w gorączce, nie może być inaczej, wiem z góry wszystko co mi pan może powiedzieć, och bo ja jestem doskonałym znawcą serc ludzkich, a i lekarz ze mnie doświadczony, lekarz dusz oczywiście.

Los pański interesuje mnie bardzo, śledzę za nim oddawna.

— Jeżeli z pani doświadczony lekarz, to ze mnie nie mniej doświadczony pacjent, zauważył Mitia, który usiłował napróżno przerwać potok wymowy płynący z ust pani Chachłakow, jeżeli zaś szanowna pani tak śledzi za losem moim, to może zechce pani losowi temu dopomódz i właśnie dla tego jeżeli pani pozwoli, sprobuję przełożyć pani, że...

— Ależ tak, co się tyczy pomocy, nie jednemu ja już dopomogłam. Niewiem czy zna pan męża kuzynki mojej Bołbasowej, byli już bliscy ruiny, ale jakem mu doradziła, aby się zajął racyonalną hodowlą koni, natychmiast stanął na nogi. Czy zna się pan na hodowli koni, Dymitrze Fedorowiczu.

— Nie mam o tem najmniejszego wyobrażenia, łaskawa pani zawołał Mitia z nerwowem rozdraźnieniem. Na miłość Boską niech mi pani pozwoli, przedłożyć sobie w dwóch słowach, cały mój plan, jestem bowiem w rozpaczliwem położeniu.

Mitia obawiając się, żeby zacna dama znowu nie puściła wodzy swojej wymowie, usiłował ją przekrzyczyć. Przyszedłem tu prosić panią o pożyczenie mi trzech tysięcy rubli, a jako zastaw ofiaruję moje papiery które chcę....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy Japończyka.

(Niespodzianki. — Trzy Koła polskie. — Wszędzie Breiter. — Chór i jajcebitie.)

Jak wiadomo naszym czytelnikom, dzielny Joszike (sława mu!) przedzierzgnięty w Jaśka Ozimę został przez dziwny zbieg okoliczności posłem do parlamentu. Bawiąc chwilowo w Krakowie, pozostawił nam rękopism w którym spisał swoje pierwsze wrażenia odniesione w Wiedniu. Dzięki uprzejmości szanownego auto ra podajemy dziś główne wyjątki tych interesu jących wspomnień, które rzucają nowe światło na układ naszych politycznych stosunków (wol no przedrukowuać tylko za podaniem źródła)...

...Mój przewodnik zaprowadził mnie zatem do parlamentu, gdzie przedewszystkiem miałem naturalnie przedstawić się w Kole polskiem. Po drodze spotkaliśmy dra Adama Do boszyńskiego, z którym mnie niedawno zapoznał margrabia de Boishebert, a widząc jego melancholijne wejrzenie zapytałem co tu porabia?

— Upatruję miejsce w parlamencie, dokąd wejdziemy razem z moim przyjacielem Daszyńskim. Brakuje nas tutaj... Wszyscy to uznają, i kilkunastu posłów pańskich żądzą odstąpienia nam swoich mandatów prawie bezpłatnie. Jeszcze jest do spełnienia kilka formalności i parla ment będzie w komplecie... ale bądźcie zdrowi, mam dziś konferencyę z kilku ministrami. Cho dzi o to, żeby zażegnać przesilenie w Portugalii...

I zniknął w kierunku Ballplacu, a my za wskazówką woźnego poszliśmy do klubu polskiego.

Jakież było moje zdziwienie, gdy zaledwie wszedłem do pokoju klubowego, porwał mnie w objęcia... Stapiński.

— Ozimy! zawołał. Spodziewałem się, pańciu tego, że do nas się sprowadzisz... Tutaj dla ciebie miejsce... Pamiętasz pańciu tego swoją mowę wyborczą? (Byłem wtedy pijany...) Tak się stało... Wybraliśmy pańciu tego najgłupszych tylko Młynek został w kraju i Kubika mi żal. Bo po co mądrych w Wiedniu? Ja pańciu te go stanę za wszystko... Bruździ mi trochę ten Ruebenbauer i ten Bojko, ale to się pańciu tego jakoś utrze. Najpierw zajmiemy się parcelcyą. Podpiszesz pańciu tego wniosek o ogólnej parce lacyi w Galicyi. Wszystkich Stańczyków wyku pimy; połowę sprzedamy żydom, a połowę pań ciu tego prawdziwym ludowcom, klerykałom fi ga. Tylko mój folwarczek pańciu tego zostanie, jako pamiątka i wzór...

Ten potok wymowy przerwał jakiś wysoki blondyn, którego wielka głowa nachyliła się ku Stapińskiemu.

Jak się masz Breiter, zawołał Stapiński. Chodź Ozimy! zapoznam cię z Breiterem. On nasz. Wykierujemy go na ministra, jak tylko się zdecyduje na jakąś narodowość... Chodź Ozimy!..

Ale korzystając z chwilowo odwróconej uwagi Stapińskiego, wymknąłem się na kurytarz, gdzie zacząłem robić wymówki woźnemu, że mnie fałszywie poinformował.

„Dass ist ja dass klein polnische Kolo", od powiedział mi, ale jest tu jeszcze inny klub polski..

Poszedłem zatem do innej sali.

Uderzył mnie najpierw dziwny zapach któ rym atmosfera była przesiąknięta, przypomina jąc mi moje wyborcze zebrania w karczmach, również fizjonomje zebranych posłów były dość egzotyczne i przeważnie w typie wschodnim. Ja

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów, 18 lipca.

Zjazd nauczycielski zgromadził w naszem mieście znaczną liczbę pedagogów, zwłaszcza ze szkół wiejskich.

Powitał zebranych poseł Małachowski, podnosząc, że Towarzystwo dobiega 40 lat istnienia, i zdobyło sobie poważne stanowisko w życiu narodowem.

Następnie delegat krakowski p. Hoduk, postawił wniosek nagły, polecający zarządowi głównemu Towarzystwa, by postarał się u władz szkolnych, by dzień 3 Maja, jako dzień święta narodowego wolny był od nauki. Nagłość wniosku i wniosek sam przyjęto.

Del. Rottenberg podniósł sprawę ciężkiej obrazy nauczycielstwa polskiego w parlamencie przez posła Budzynowskiego. Dr. Małachowski zaznaczył, że poseł Budzynowski wypowiedział słowa obrażające nauczycieli po rusku, więc w języku niezrozumiałym dla wielu posłów polskich, wśród takiego zgiełku, że przemówienie jego nie mogło się spotkać z natychmiastową odprawą. Del. Warzyński zaznaczył, że p. Budzynowski rzucił również ohydne oszczerstwo na nauczycielki polskie. Del. Stachoń polemizował namiętnie z tymi, którzy propagują politykę ugodową. Del. Piórkiewicz wskazał, że na oszczerstwo takie jedyną odpowiedzią jest pogarda, a nad wnioskiem, żądającym wyrażenia jej, przejść należy do porządku dziennego:

Wniosek w tej sprawie przyjęto w następującej formie:

„Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa pedagogicznego, odpiera stanowczo fałszywe i tendencyjne zarzuty posła Budzynowskiego, wypowiedziane na jednem z posiedzeń rady państwa, jakoby polscy nauczyciele i nauczycielki z pobudek politycznych, robili z ruskich dzieci kaleki fizyczne i moralne. P. Budzynowski ubliżył również czci koleżanek nauczycielek.

„Historya narodu polskiego świadczy najlepiej o tolerancyi i ludzkości społeczeństwa polskiego, a nauczycielstwo wierne zasadom tej tradycyi nigdy z drogi obowiązku nie zajdzie. Panu posłowi zaś za jego tendencyjne oszczerstwa i jadem nienawiści tchnące, słowa wyraża pogardę“.

Następnie odczytano pismo Tow. lekarskiego z zaproszeniem nauczycielstwa na zjazd.

Uwolniono zarząd do odczytania sprawozdania z czynności zarządu głównego za czas do 15 lipca 1906. do 15 lipca 1907. Dowiadujemy sie z niego, iż w dziale administracyi wydawnictw Tow. zaznaczył się w roku sprawozdawczym znaczny wzrost. Podczas bowiem, gdy w r. 1905 ilość ekspedycyi wydawnictw Tow. wynosiła 2279 a obrót kasowy 35.926 kor., w r. 1906 ilość ekspedycyi wynosiła już 3459, a obrót kasowy 52. 607.

Obrót kasowy Tow. wynosił 155.300 k. 89 h., rozchód 154.410 k. 73 h. Czysty majątek Tow. wynosi 54- 361 kor.

W dyskusyi nad sprawozdaniem przemawiało kilku mówców, między innymi del. Kostalecki z Tarnowa, który podniósł, że kierunek Tow. pedagogicznego jest szowinistyczno-narodowy, (?) Członek zarządu głównego p. Jaworski, z siłą odparł zarzut del. Kostaleckiego twierdząc, iż kierunek narodowy pol. Tow. pedagogicznego zasługuje nie na potępienie, lecz na uznanie.

Do komisyi matki, której przekazano sprawę zatargu Tow. pedagogicznego, wybrani zostali pp.: Ditl, Malec, Manierski, Mięsowicz, Ostaszewski, Sobolski, Szafrański, Turczaniewicz, Turski, Zajączkowski i Ziegler.

Następnym punktem porządku dziennego był referat p. Korneckiego pt.: „Program dalszej pracy polskiego Towarzystwa pedagogicznego“.

Referent odczytał szereg rezolucyi, z których przytaczamy ważniejsze:

Zdobycie autonomii szkolnej;

Zapewnienie nauczycielstwu ludowemu wpływu na czynności rady szkolnej krajowej przez powołanie z jego łona reprezentantów wybieranych;

Stworzenie krajowej rady pedagogicznej;

Zwołanie kongresu ogólno-polskiego dla określenia ducha i form narodowej szkoły;

starać się o zakładanie szkół polskich w miejscowościach, które mają odpowiednią liczbę dziatwy polskiej.

za pomocą organu „Szkoła“ podnosić i regulować ruch na polu pedagogicznem.

dążyć wszelkiemi siłami do zrealizowania żądań nauczycieli w kierunku zrównania płac nauczycieli z 3 rangami płac urzędniczych;

dążyć do zniżenia lat służby nauczycielstwa do 35;

użyć wszelkich sił i wpływów, ażeby pragmatyka służbowa nauczycielska odpowiadała godności osobistej nauczycieli i gwarantowała im swobodę obywatelską;

bronić swych członków z pomocą syndykatu obrony prawnej;

organizować samopomoc nauczycielską;

Nad rezolucyami temi odbyła się obszerna dyskusya.

—oooooooOOOoooooooo—

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

KRAKÓW, 20 lipca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Czesława i Hieronima wyznawców, jutro 9-ta niedziela po Świątkach, Bonawentury biskupa wyznawcy, Daniela proroka, Praksedy i Wiktora męczenników; w pon. Maryi Magdaleny i Teofila męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 55 zachód przypada o godzinie 7 minut 38, długość dnia godzin 15 minut 43.

— **Rekolekcye.** Staraniem Stowarzyszenia katolickich pracownic konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Antoniego urządzone będą w kościele św. Barbary trzydniowe rekolekcye dla pań pracujących w konfekcyi damskiej. Porządek rekolekcyi następujący: d. 21 w niedzielę o g. 7 wieczór nauka wstępna, d. 22, 23, 24 pierwsza nauka o godz. 2 popoł. druga, o 7 wieczór d. 25 lipca o godz. 7 rano msza św. i wspólna Komunia św.

— **Krakowskie Towarzystwo tramwajowe.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami kolei i skarbu zatwierdziło zmianę statutów, uchwaloną dn. 30 maja r. 1906 na nadzwyczajnem jeneralnem zgromadzeniu akcyonaryuszów krakowskiego Towarzystwa tramwajowego w Krakowie.

— **W seminaryum nauczycielskiem męskiem** w Krakowie odbył się od 26. czerwca do 6. lipca b. r. egzamin dojrzałości uczenic prywatnego zakładu naukowego p. Sebaldy Münnichowej pod przewodnictwem Inspektora krajowego i Radcy Szkolnego p. Mieczysława Zaleskiego. Panny: Baranówna Helena, Bociańska Marya, Bodnarówna Włodzimiera, Borowska Sabina, Czerska Marya, Filarówna Zofia, Grabowska Apolonia, Machaczkówna Emilia, Maćkowska Karolina, Nicolayówna Władysława, Odrowążówna Emilia, Patoczkówna Helena, Sarnecka Helena, Smoterówna Franciszka, Stadnicka Seweryna (z odznaczeniem) Strecówna Wanda, Swiątkówna Katarzyna, Szewczykówna Bronisława, Szmytówna Marya, Szumska Zofia, Teislerówna Marya, Turetschkówna Jadwiga, uznane dojrzałemi.

Nadto przeznaczono do egzaminu poprawczego uczenic 10, reprobowano na rok 6.

— **Wycieczka do Tenczynka** Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej, która w niedziele dnia 14 lipca z powodu stałej niepogody się nie odbyła, odłożoną została na dzień 4 sierpnia b. r. z niezmienionym programem.

---

den z nich przywitał mnie odrazu jak dawnego znajomego, a widząc, że chcę się cofnąć, zawołał:

A! pań Ozimy! Pan nie potrzebujesz się wstydzić. Pan jest cały nasz. Nie rób pan kawał z cofaniem, bo pan jest przecie postępowy, demokratyczny i socyalny. Prawda Briliant?

Przysunął się drugi wschodni pan.

Ty Lieberman zawsze taki dowcipny! Ty się nie uchowasz nawet w Przemyślu. Pan pozwoli co się przedstawię: Dr. Diamand zięć od Lazarusa. Bardzo mnie cieszy, co mogę pana powitać w naszym wszech-polsko-żydowsko socyalno syonistycznym klubie. Tu jest prawdziwe Koło polskie, bo te parę Stańczyki i te parę klerykały coby znaczyli bez pana dr. Loewensteina, a p. Loewenstein jest nasz. Najlepsze Polaki, to tutaj siedzą. Ot! widzi pan, tam stoi Mahler, a tam Stand. Ty Lieberman nie potrzebujesz tak głupio śmiać się! ale kogo ja widzę? Panie Ozimy! pan nie będziesz jedyny chrześcijanin w naszym klubie. Oto jest nasz członek p. Breiter, syn od swojego ojca. Trochę chrzczony, ale to nie szkodzi. Chodź Breiter, lud polski wysłał do nas swego przedstawiciela, żeby razem z nami...

Nie dosłyszałem końca przemowy, bo drapnąłem przerażony za drzwi i oparłem się aż koło jakiegoś pokoju, skąd, jak mi się wydawało, dochodziły mnie dzwięki polskiej pieśni.

Otworzyłem ostrożnie drzwi, i zobaczyłem stojącego na podniesieniu mężczyznę, który wywijał nad głowami obecnych parasolem, jak laską kapelmistrza, podczas gdy wszyscy inni śpiewali.

Nagle kapelmistrz krzyknął:

— Czy ty skazył sia Budzynowski tak wysoko jechać? Na Czarnohorę się drapie! O dwa tony niżej. Nigdy ty widać w cerkwi nie śplewał! A Trylowski! beczy jak porosłonek! Zgodnie mołojcy, zgodnie! „Coby „Neue freie Presse“ napisała, żeby się nam koncert nie udał.

A szo ce za mud? zawołał, wskazując na mnie. A może to szpieg? Na hak z nim!

— Jestem Ozimy, wyjąkałem, chłopski poseł...

— Do nas bracie przychodzisz? Dobrze robisz! Na pohybel z Lachami! My im razem sprawimy jeszcze raz rok 1848. A teraz stawaj do szeregu. Przygotowujemy na jutro koncert w parlamencie. Pierwszy miał wściekłe powodzenie. „Neue freie Presse“ napisała o nim wstępny artykuł... Jak tylko się pojawi Starzyński, albo Dzieduszycki, albo inny jaki Lach, rżnijcie bracia od ucha...

A umiesz ty nasze pieśni. „Siudy tudy wal prysiudy“ albo „a u naszoj popadi“, — a „ne pora ne pora“... Nie! nic nie szkodzi, nauczysz się, tylko mordę szeroko otwieraj... Trylowski! ryknij ty po swojemu, żeby tego mudla rozochocić... Jak się masz Breiter! Ot prawdziwy nasz brat Rusin z ojca i matki Breiter! do szeregu... ty cienko ciągniesz... to szwabom imponuje... No! dalej Ukraino! bo niema czasu...

Znowu zahuczał jakiś przerażający chór, ale na mnie najsilniej podziałało pojawienie się Breitera... Wszędzie on, pomyślałem: jak duch ojca Hamleta. Ta zmora już mnie nie opuści... i wysunąłem się chyłkiem za drzwi...

Tuż za mną wyszedł równie cicho jakiś elegancki mężczyzna, który ująwszy mnie pod ramię powiedział przyciszonym głosem:

— Eto wsio wzdor! Słusznie pan robisz, że uciekasz od tych chochłow.

Pan możesz iść tylko z nami, istinno ruskimi ludźmi... Pozwoltie predstawit sia: Michail Fiodorowicz Mordow, twardo ruski poseł. Pan pewnie słyszał o jajcebitiu? To ja urządziłem Jajcebitie panie, to symbol nowej Rosyi, którą my zakładamy w Austryi. Jak Kolumb przy pomocy jajka odkrył Amerykę, tak my przez jajcebitie odkrywamy Rosję...

Jest nas na razie trzech. Ja, Iwan, Fiodorowicz Hlibowieckij i Ernest Gotlibowicz Breiter... Teraz pan będzie czwarty...

— Znowu Breiter! krzyknąłem i wyrwawszy się memu towarzyszowi popędziłem w głąb kurytarza, jakby ścigany przez jakieś nieuchwytne widmo...

(Prezentację Ozimy w Kole polskiem, musimy odłożyć do przyszłego tygodnia. (Przyp. Red.)

—oooOooo—

— **Groźba zawalenia.** Budownictwo miejskie straż pożarna i policya zostały dziś rano zaalarmowane z powodu rysów nad bramą domu pod l. przy ulicy Reformackiej. Na miejsce przybył wiceprezydent Sare radca budównictwa prof. Zawiejski i pluton straży ogniowej z naczelnikiem p. Nowotnym. Komisya ta stwierdziła, że rysy nie są groźne i bynajmniej nie powstały z powodu rozbiórki sąsiedniego domu. W każdym razie polecono zagrożoną ści.nę podeprzeć silnemi belkami.

— AROGANCJA ŻYDOWSKIEGO TAŃDECIARZA. Ciągle otrzymujemy skargi na niejakiego Lernera, który przy ul. Florjańskiej założył sobie „interes z garderobe" tj. skład najlichszej tandety, sprzedawanej nb. za drogie pieniądze. Ow tandeciarz żydowski nie tylko jednak wyzyskuje łatwowiernych klijentów, którzy mają nieszczęście czynić zakupy w tym kramiku, ale pozwala sobie nawet ich obrażać, gdy już „interes zrobiony", tj. pieniądze przeszły do jego kieszeni. Bo ów żyd wie dobrze, że nikt po raz drugi do niego nie przyjdzie, przekonawszy się, że kupił ubranie, które może wygląda jako tako na wystawie sklepowej, ale żadną miarą nie może służyć do noszenia, bo po kilku dniach już się rozłazi. Więc też każdego już „obrobionego" klijenta traktuje z prawdziwie żydowską arogancją. Świeżo donoszą nam o takim np. fakcie. W tandeciarni tej kupił sobie ubranie syn p. H., jednego z tut. urzędników, kilkonastoletni chłopiec, naturalnie bez wiedzy ojca. Ponieważ nie posiadał potrzebnej sumy pieniędzy, więc Lerner wziął od niego na zastaw zarzutkę letnią, rzecz prosta znacznie kosztowniejszą. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że zawieranie takich tranzakcyi z małoletnimi, jest wprost nadużyciem, które nie powinno być tolerowane. Ale przebiegły żyd nie ograniczył się na tem. Ojciec chłopca, p. H. zgłosił się do sklepu Lernera z zamiarem uiszczenia brakującej kwoty, wobec jednak tego, że ubranie zostało kupione zbyt drogo, zaproponował grzecznie opuszczenie z ceny 2 guldenów. To zuchwałego żyda wprowadziło w taką wściekłość, że p. H., człowieka wiekowego, zelżył brutalnemi słowy. Nie dość, że okpił chłopca i dokonał z nim, dla siebie z pewnością korzystnej, lecz niezbyt legalnej tranzakcyi, ale pozwolił sobie traktować starszego i poważnego człowieka w taki sposób, że ten, w obawie dalszych zniewag, musiał co rychlej sklep opuścić.

Taki jest skutek kupowania u żydów „tanich" rzeczy. Za swoje pieniądze można otrzymać istotnie bardzo dużo, bo oprócz nie przydatnej na nic tandety, wymysły i obelgi rozzuchwalonego żyda! Właściciel ,interesu z garderobe' przy ul. Florjańskiej z pewnością śmieje się w kułak z swych naiwnych klientów, których można nie tylko oszukiwać, ale i znieważać.

— **Stacya ratunkowa** opatrzyła 13-letniego Leona Adamskiego, który goniąc bosso po śmieciskach wbił sobie odłamek szkła w nogę. Tak samo wydobyto z dłoni Stanisława J. Ślusarza kawałek żelaza, który mu ugrzązł w dłoni podczas pracy.

— **Zaginiona dziewczyna.** Ze Siemiechowa w powiecie tarnowskim przed tygodniem wyszła z domu rodziców swoich dziewczyna 12 letnia, blondynka o szczupłej i pociągłej twarzy, średniego zwrostu, w niewiadomym kierunku. Wzięła ze sobą tylko szkolne świadectwa ukończonej szkoły z bardzo dobrym postępem. Ktoby wiedział o pobycie tej dziewczyny, zechce łaskawie zawiadomić urząd parafialny w Siemiechowie.

— TAJEMNICZE MORDERSTWO. We czwartek rano spieszyła gromada wieśniaków na targ do Lwowa, gościńcem żółkiewskim.

Na milę od rogatek żółkiewskich, zobaczyli jeden z gromady trupa młodego człowieka, leżącego na drodze z rozbitą czaszką, z której ście kał mózg. Był to młody żyd, ubrany w strój wiejski, jaki żydzi noszą w okolicach Lwowa. Przerażeni wieśniacy donieśli o tem natychmiast do żandarmeryi.

Tymczasem również we czwartek rano o g. 11 zgłosiła się do policyi niejaka Dwojra Szlamowicz, przekupka, mieszkająca przy ulicy Bóżniczej l. 22 i bliska omdlenia opowiedziała, że dzisiaj rano dali jej znać pachciarze z okolic Żółkwi o morderstwie, popełnionem na jej siostrzeńcu Mojżeszu Srulu Barischu, na drodze żółkiewskiej.

Barisch pozostawał w służbie we Lwowie, gdy jednak tam nie bardzo dobrze mu się powodziło, wówczas Dwojra chcąc mu dopomódz dała mu 5 złr. na drogę do Kamionki Strumiłowej, gdzie miał sobie wynaleść jakieś zajęcie.

Onegdaj odprowadziła go ciotka do rogatki Żółkiewskiej. Barisch wsiadł na furę i pojechał. Dziś rano dano jej znać o popełnionem morderstwie.

Nie stwierdzono jeszcze faktu, czy zabity jest identycznym ze Srulem Barischem. Prawdopodobieństwo tego polega tylko na tem, że jeden z żydów, który doniósł Szlamowiczowej o morderstwie, miał widzieć Barischa idącego gościńcem do Kamionki Strum. obok Malechowa, a kiedy doniesiono mu, że na gościńcu tym leży trup młodego chłopca ubranego po wiejsku, na brał wszelkiej pewności, że zabity jest Barischem.

Żandarmerya prowadzi śledztwo, które jednak jak dotąd nie dało konkretnych rezultatów.

Zdaje się jednak że ma się tu do czynienia z uplanowanym bandyckim napadem. Samobójstwo jest wykluczonem.

— **Z powodu świąt żydowskich.** „Polnische Corresp. donosi, że na życzenie żydowskich członków Koła polskiego prezes Abrahamowicz udał się wczoraj do ministra wojny Schönaicha z prośbą o uwolnienie żydowskich żołnierzy w Galicyi od manewrów i ćwiczeń w jesieni, ponieważ tegoroczne wielkie święta żydowskie przypadają w tym miesiącu. Minister wojny przyrzekł według możności uwzględnić tę prośbę.

— **Projekt hr. Sternberga.** Słynny ze swych występów antydynastycznych w parlamencie poseł czeski hr. Sternberg ogłosił drukiem broszurę pod tytułem: „Apel do cesarza". Hr. Sternberg wzywa cesarza, by w roku jubileuszu swych sześćdziesięcioletnich rządów uszczęśliwił ludy Austryi zmianą konstytucyi. Projekt zmiany i przyszły ustrój państwa podaje hr. Sternberg kompletnie opracowany. Proponuje on połączyć pewne prowincye ze sobą np. Morawy ze Śląskiem, Tyrol ze Salzburgiem, Austryę Dolną z Austryą Górną, Styryę z Karyntyą, Pobrzeże, Dalmacyę z Krainą i ob darzyć te nowe konglomeraty zupełną autonomią z dwuizbowymi sejmami i rządami przed nimi odpowiedzialnymi. Do zarządu rzeczywiście wspólnych spraw w porozumieniu z Węgrami delegowałyby sejmy sekretaryz stanu, których kollegium zastępowałoby dzisiejsze delegacye.

Fantastycznych tych planów posła, który złożył nieraz w Izbie dowody niezupełnej poczytalności. nie można poważnie traktować, ale trudno zaprzeczyć, że myśl zupełnej decentralizacyi, jeżeli nie w takich rozmiarach, posiada pewne uzasadnienie w odrębności ludów Austryi, które nie mogą się pogodzić we wspólnym parlamencie.

— **Promocya oficera policyi.** We środę odbyła się w wielkiej auli uniwersytetu wiedeńskiego promocya inspektora straży bezpieczeństwa, porucznika Ottona Losika, który otrzymał dyplom doktora praw.

Przed tygodniem udzielił również wydział filozoficzny uniwersytetu pruskiego pewnemu oficerowi tytułu doktora.

— **Zjazd śpiewaków.** W Wrocławiu odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca wielki festyn niemieckich, związków śpiewackich na który zapowiedziane jest przybycie 20.000 śpiewaków z Niemiec i Austryi. Łódź wysyła 100 niemieckich śpiewaków, którym gubernator piotrkowski udzielił ulg paszportowych pozwalając im płacić tylko 75 kopiejek za markę stemplową.

— **Pogrom żydów.** Według listu jaki Peszteńska „Nap." otrzymała z Chocimia, zdarzył się na granicy austryacko-rosyjskiej straszny pogrom żydów. Korespondent podaje, że tymi dniami do gminy Zwaniec przybyło 27 żydów, którzy chcieli się przeprawić przez granicę, aby do Ameryki wyemigrować. W Zwańcu nastręczyło się 10 żydów, którzy swoich współwyznawców podjęli się bez przeszkody przeprawić przez granicę. Przeprawa została podjętą w nocy i kiedy uciekinierzy już przybyli na granicę rosyjską bez przeszkody, nagle napadł ich tłum chłopów, którzy kołami i drągami 25 żydów zabili. Pozostałych 12 chłopi niebezpiecznie pokłuli nożami. Na krzyki o ratunek zjawili się kozacy, przed którymi chłopi uciekli. Przy żydach znaleziono 8 000 rubli, karty okrętowe i dokumenty. Między zabitymi jest 12 mężczyzn i 13 kobiet.

Według innej wersyi na żydów przekradających się przez granicę pod przewodnictwem przemytników, napadli rosyjscy strażnicy graniczni. Przemytnicy uciekli a żydzi w popłochu skakali do Zbrucza, który ma tam wysokie i skaliste brzegi i pozabijali się na miejscu.

— **Samobójstwo przed pojedynkiem.** W Debreczynie urzędnik miejski Koloman Györy w bagatelnej sprawie został przedwczoraj wyzwanym na pojedynek. Nim jeszcze sekundanci przystąpili do narady, Györy wpakował sobie kulę w głowę. Powód samobójstwa nie znany.

— **Terror pojedynkowy.** Przed kilku dniami doniosły pisma węgierskie na podstawie krótkiej depeszy, iż w jednem z miast na Górnych Węgrzech zastrzelił się kapitan honwedów z niewiadomej przyczyny. Historya tego samobójstwa jest w wysokim stopniu tragiczną. Było to w Koszycach. Przed dwoma laty ożenił się kapitan z wdową, która posiadała dwunastoletnią córkę. W domu kapitana przebywał często jego przyjaciel, kapitan tego samego pułku, który dopuścił się haniebnej zbrodni. Oburzony w najwyższym stopniu wyrzucił kapitan swego kolegę za kark z domu. — Wyrzucony kapitan wyzwał swego przyjaciela na pojedynek. Ojczym powołał się na haniebny postępek oficera i oświadczył, że z takim osobnikiem bić się nie myśli. Zwołany w tym celu sąd honorowy kazał jednakże się bić. Gdy ojczym dowiedział się o tym wyroku, oświadczył, iż woli raczej umrzeć, niż bić się z człowiekiem, który zhańbił jego dom. Ponieważ jednak przeciwko wyrokowi sądu oficerskiego niema apelacyi. a niesłuchanie wyroku równa się utracie stopnia ofic. przeto nieszcz. wpakował sobie kulę w łeb. — Władza wojskowa wdrożyła już śledztwo przeciwko sekundantom i kapitanowi, który zbrodni się dopuścił w domu samobójcy.

— **Ruch emigracyjny** w Austryi wzmógł się tego roku znacznie. Według wykazów głównego biura statystycznego we Wiedniu w miesiącu jednym, w maju wyemigrowało z Austryi do Ameryki 49. 865 osób, to jest o 16.290 więcej, niż w roku ubiegłym. Emigracya w maju przewyższyła wszystkie notowane dotąd w państwie cyfry. Rzecz naturalna, że największy procent wykazuje tu Galicya, wysyłająca tysiące zdolnych do pracy w inne kraje na robotę, bo jej w kraju znaleść nie można.

Przeważna część emigrujących wraca później do kraju, a przebywając w Ameryce utrzymuje stosunki z krajem i zasila swe rodziny zapracowanymi pieniądzmi.

O wiele liczniejszą jest emigracya sezonowa robotników rolnych z Galicyi do państwa niemieckiego, Danii i Szwecyi. Pośredniczącą rolę w tym ruchu wychodźczym starają się objąć powiatowe biura pośrednictwa pracy, założone przed kilku laty na skutek ustawy sejmowej, a pozostające pod patronatem wydziału krajowego. Jednak, jak i ostatnie sejmowe sprawozdanie stwierdziło, nie zdołały biura usunąć prywatnych przedsiebiorstw emigracyjnych i nieuczciwych agentów. Zaufanie biura powiatowego mogą zdobyć tylko uczciwą i chętną działalnością, a tymczasem nie zawsze się tak dzieje

Przed kilku dniami żalili się w naszej Redakcyi włościanie na powiatowe biuro w Bochni. Biuro to, prowadzone zresztą sprężyście i z pożytkiem dla powiatu, wysłało jeszcze w marcu kilkanaście ludzi za kontraktem do Niemiec, w okolice Berlina, do robót rolnych. Tymczasem po różnych przejściach odebrano tym ludziom w drodze kontrakty, ponieważ ów przedsiębiorca robotników już nie potrzebował i odesłano wbrew ich woli do Szwecyi. Taki brak opieki nad emigrującymi oburzył włościan powiatu bocheńskiego, bo sprawa stała się głośną. Nadto wyludzono od owych robotników kilkadziesiąt marek, zawieziono gdzieś do Skelderwicken, skąd nie mogą się wydostać. Pracodawca ich nie płaci im zarobku, ani nie chce odesłać. Rodzina, zawiadomiona o tem zwracała się nadaremnie do kon-

sulatu austryackiego w Sztokcholoie i nawet do ministerstwa spraw zagranicznych we Wied niu z prośbą o interwencyę....

Takie wypadki nie zjednają sobie uznania i zaufania u ludności do biur powiatowych.

— **Promocya Chinczyka.** Na berlińskim uniwersytecie odbyła się we czwartek wobec posła i attache niebieskiego państwa promocya chinczyka Na-Da-Yuênsa na doktora praw.

— **Nowa opera w Warszawie.** W Krakowie bawią kierownicy nowej opery warszawskiej dyrektor Reichman, reżyser Chodakowski i kapelmistrz Zyg. Noskowski, którzy przybyli do naszego miasta aby się porozumieć z Władysławem Zeleńskim co do wystawienia „Starej baśni“ w Warszawie.

— **Wykopaliska w Texas.** Kanadyjski archeolog, który rozpoczął posznkiwania, w miejscu gdzie się wyłoniły mury z ziemi natrafił na ślad dużego miasta wielce starożytnego. Ze znalezionych tam sprzętów domowych, broni wyrobów metalowych i skorup, naczyń glin. i t. d. okazuje się, że miasto kwitło jeszcze w perjodzie Azteków. Szczątki te znajdują się niezmiernie głęboko w ziemi.

— **Szybki wymiar sprawiedliwości** zdarzył się w Liwerpolu Niejaki Karol Patterson oskarżony był o zamordowanie swej żony. Prze słuchany oskarżony niezwłocznie do winy się przyznał, co czyniło zbytecznem jakiekolwiek wywody. Skoro lek. orzekli, że oskarżony jest zupełnie zdrowy, przysięgli jednomyślnie uznali go winnym a sąd skazał go na śmierć przez powieszenie. Cała rozprawa trwała okrągłe pięć minut.

REPERTUAR

Opery i Operetki Lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę po raz 9-ty: „Wesoła wdówka z panią Schupp.

W poniedziałek do raz 5-ty i ostatni: „Lalka“ z pania Miłowską.

We wtorek po raz pierwszy „Don Pasquale“ Donizyitiego.

We środę po raz 10-ty „Wesoła wdówka“

We czwartek tylko ten jeden raz w sezonie: „Manon“ opera w 4 aktach Massenet'a.

W piątek po raz 11 „Wesoła wdówka“ z panią Schupp.

W sobotę tylko raz w sezonie: „Żydówka“ opera Halevy'ego. Gościnny występ Władysława Floryańskiego.

W niedzielę po raz 5-ty i ostatni: „Stara baśń“.

W poniedziałek po raz 12-ty „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską.

We wtorek po raz drugi: „Cyganerya“ Pucciniego. Ostatni gościnny występ Augusta Dianni'ego.

We środę po raz pierwszy: „Boccacio“ operetka w 3 aktach Fr. Soupe'ego.

Kalendarz niedzielny.

W niedzielę dnia 21 lipca:

Teatr miejski „Wesoła wdówka“ przedstawienie operetkowe.

„Gwiazda“ po południu Zgromadzenie czeladzi fachów budowlanych.

Strzelnica po południu strzelanie konkursowe o fanty.

NEKROLOGIA.

Jiulian Dasiewicz mydlarz i obywatel miasta Krakowa przeżywszy l. 76 zmarł dnia 19 lipca 1907.

Telegramy.

OPÓR CHORWACYI.

ZAGRZEB. Dzienniki ogłaszają uchwałę gminy Sestete pod Zagrzebiem, by wybrać komitet, celem wypracowania memoryału do króla z protestem przeciw zaprowadzeniu węgierskiego języka urzędowego. Druga uchwała tejże gminy postanawia zebranych podatków nie przekazywać kasie państwowej, lecz składać je na cele pożyteczne, zwłaszcza dla zwalczania węgierskiego Towarzystwa szkolnego, jak długo nie zostanie dane zadośćuczynienie za pogwałcenie ustaw ugodowych. Trzecia uchwała protestuje przeciw zamianowaniu dra Rakodcsaya banem.

MORDERSTWO POLITYCZNE W ROSYI.

PETERSBURG. Znany estoński rewolucyonista i literat, Insitawa, został w Imatra w Finlandyi zamordowany z politycznych powodów — jak się zdaje — przez reakcyonistów.

O ARESZTOWANIE NASIEGO.

RZYM. Prezydent senatu wystosował wczoraj wieczorem do wszystkich senatorów pismo, zwołujące trybunał państwowy na 23 b. m. celem powzięcia uchwały w sprawie żądania Nasi'ego o prowizoryczne wypuszczenie go na wolną stopę.

RZYM. W Sycylii panuje wzburzenie z powodu aresztowania Nasiego. Szczególnie w Trapani, rodzinnem mieście Nasiego i w stolicy Sycylii Palarmo odbywają się gwałtowne demonstracye, przyczem coraz głośniej rozbrzmiewają hasła saperatystyczne. Wczoraj w Palermo demonstrowano przed konsulatem francuskim na korzyść republiki. Przyszło wskutek tego do starć z policyą, wiele osób raniono, padły nawet trupy. Z balkonu jednego domu strzelano do wojska, które odpowiedziało salwą i raniło kilkadziesiąt osób. W Trapani wojsko obsadziło gmachy publiczne.

ABDYKACYA CESARZA KOREAŃSKIEGO.

SZANGHEI. Cesarz koreański ustąpił, oddając rządy następcy tronu.

SEUL. Cesarz we wydanym wczoraj po południu edykcie podaje do wiadomości swą abdykacyę. W edykcie tym daje cesarz wyraz ubolewaniu, że podczas jego 44-letnich rządów następowały nieszczęścia narodowe, jedno po drugiem. Przybrały one tak wielkie rozmiary, że cesarz uważa za stosowne, według zwyczaju swych przodków, oddać koronę w ręce następcy tronu.

SEUL. Konferencya, jaką markiz Ito odbył z cesarzem Korei, trwała godzinę. Jak się zdaje, cesarz prosił markiza Ito o poparcie go przy utrzymaniu Korei w sposób dla Japonii zadowalniający i dla cesarskiego dworu korzystny. Na obrady przybył też wicehrabia Hayaszi. Starsi mężowie stanu wysłali do markiza Ito pismo, przyrzekając Japonii swe poparcie, jeżeli cesarz będzie dobrze traktowanym. W przeciwnym razie — oświadczyli, cały naród umrze jak męczennik.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.)

OŚWIADCZENIE.

Dostałem od ck. inspektoratu podatkowego w Grybowie samowolnie obliczony mój dochód czysty na 26433 koron i na podstawie tak dowolnie zestawionego dochodu wymierzył mi tenże inspektorat podatkowy podatek osobisto-dochodowy za rok 1906.

Ponieważ mimo nader szczegółowego przeglądnięcia wszystkich moich ksiąg rachunkowych i mojej kasy nie zdołałem dochodu obliczonego przez inspektorat wynaleźć, przeto postanowiłem ofiarować kwotę 5000 koron temu, kto przeprowadziwszy rewizyę mych ksiąg i zbadawszy całoroczny obrót mych przychodów i rozchodów zdoła nią przekonać i wykazać mi, że obliczenie mego czystego dochodu na rok 1906 przez ck. inspektorat podatkowy w Grybowie w wysokości powyż podanej, jest na faktycznych danych opartem, słusznem i sprawiedliwem.

Z mej strony oświadczam, że tę sprawę seryo i poważnie traktuję, że wszystkie księgi rachunkowe należycie prowadzone do dyspozycyi badającego oddam i na przeprowadzenie każdego rodzaju dowodów mogących rzeczywisty mój czysty dochód wykazać, naprzód się zgadzam, bo chciałbym się przecież dowiedzieć, na jakich pod stawach faktycznych oparł ck. inspektorat podatkowy w Grybowie obliczenie mego czystego dochodu, jakie faktyczne rzeczywiste dane posłużyły mu do tego obliczenia i jakim cudem wy nalazł u mnie dochód czysty, którego ja nie miałem i nie mam.

Na wypadek, gdyby ktokolwiek tego zadania za wynagrodzeniem przezemnie powyż oznaczonem się podjął i mnie udowodnił i wykazał, że obliczenie mego czystego dochodu przez ck. inspektorat podatkowy w Grybowie, jest na faktycznych danych oparte, jest słuszne i sprawiedliwe, zobowiązuję się solennie dać sumę 15.000 koron na rzecz utworzyć się mającej fundacyi imienia p. Witolda Mora Korytowskiego ck. Ministra skarbu i posła do Rady Państwa z miast Podgórza i Wieliczki, a to w dowód uznania, że się mu jako wiceprezydentowi ck. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie udało przez czas tego swego urzędowania wyszkolić, wykształcić i wychować tak sprawiedliwych urzędników skarbowych, jak p. Truszkiewicz, inspektor podatkowy w Grybowie — a pp. burmistrzów miast Podgórza i Wieliczki i Prezesa Towarzystwa Ochrony prawnej podatników poproszę w tym wypadku na kuratorów tej przezemnie utworzyć się mającej fundacyi z tem, żeby oznaczyli, na jaki cel i w jaki sposób fundacya ta użytą być ma, ażeby najlepiej odpowiedziała swemu przeznaczeniu.

Własnoręcznym moim podpisem stwierdzam, że przyjętego na siebie powyż zobowiązania sumiennie i ściśle dopełnię.

Kąśna dolna, dnia 15 lipca 1907.

WŁODZIMIERZ KODRĘBSKI,

c. i k. rotmistrz i właściciel dóbr.

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY. ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY.

Zygmunt Fluss

K. R. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa“ GARDEROBY, UNIFORMÓW, FIRANEK I MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH. „System Flussa“

Własne składy fabryczne: KRAKÓW: tylko przy ulicy Św. Krzyża l. 7. LWÓW: ulica Sykstuska l. 26 obok c. k. głównej poczty, ul. Batorego l. 20, (Hotel Saski).

SPECYALNOŚĆ! Pralnia sukni jedwabnych i strusich piór.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej. — **Największy zakład w tym zawodzie w Galicyi, Czechach w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Proszę dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Wielkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA!** Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się **kartki** z ceną fabryczną i uprasza się tylko za okazaniem tej kartki zapłacić. (242

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.

Wyższy Zakł. naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn.
Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów.
Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat.

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym - - - - znaku - - - -

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
Filja: ulica Wolnica l. 11 naprzeciw ratusza.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów



hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka l. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM“ z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

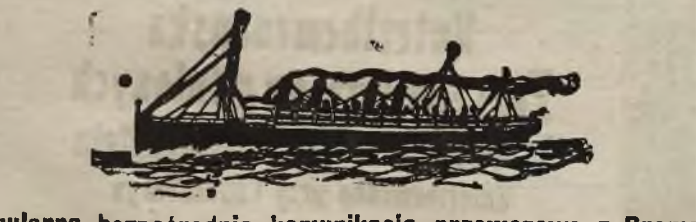
Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

Północno Niem. Lloyd w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralne-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne,** przerobiono łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** - - Lekarz zdrojowy: **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 K.) — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

IWONICZ Zakład Zdrojowo-Kąpielowy i Klimatyczny - - - - - - - -

(Stacja kolejowa Iwonicz w Galicji).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów *(scrofulosa)*, w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i w ogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Wallenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: **Docent Dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr. Julian Staniszewski z Krakowa,** tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-ym od 15 maja do 20 czerwca i w III-im od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze.—Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną. sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.** 477 8

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.** 1881 0

Canada-Kosiarki „Noxon“

467 10

wyrób pierwszego rzędu,

Wiązacz snopów - - - -
Żniwiarka - - - - -
Kosiarka do trawy - - -
Widłowy roztrząsacz siana -
Grabiarka do siana i zboża -

nienagannie robiące, dostaje się od firmy



Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu II/1

fabryki maszyn i odlewarnie żelaza

Frankfurt n/M., Berlin, Paryż. Ilustrowane cenniki darmo i franko.

Rowery



używane w dobrym stanie z masy konkursowej sprzedaję po bajecznie tanich cenach K. 50 64, 70, nowe od koron 110 z gwarancyą dwuletnią, z kołem swobodnem K. 130. — Płaszcze K. 7, 8 i 9. Węże K. 5 i 6. Latarki acetyl. K. 5, 6 i 8. Pompy nożne K. 4 i 5. Raty wykluczone. Zadatek K. 15 pożądany. Polska firma Stanisław Rundbakin, Wien IX, Grüne Torg 23.

Kto ma majątek ziemski, las lub przedsiębiorstwo industryjne na sprzedaż, lub pragnie takie nabyć, niech prześle opis. Posiadłości ziemskie wystawione na publiczną licytacyę, reguluje się na własny rachunek

Bank kupna i sprzedaży Tom. Lewandowskiego

w POZNANIU

ul. Półwiejska 32.

K. 450.000

ogólna cyfra głównych wygranych

13 w rocznych ciągnieniach 13

przedstawiają następujące pięć list wygranych:

Austr. losu czerw. Krzyża
włoski losu czerw. Krzyża
węgierski losu czerw. Krzyża
losu Bazylika budowy tumu
los Serbski państw. (tyton).

Najbliższe ciągnienie już

1-go sierpnia 1907

Wszystkie pięć list wygranych razem gotówką K. 71.25 lub

w 32 ratach miesięcznych po K. 2·50

Po nadesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem poczt. otrzymuje kupujący, prawnie kontrolowane ostęplowane potwierdzenie kupna z wyszczególnieniem seryj i numerów efektów mocą którego nabywa wyłączne prawo gry, a wszystkie wygrane stają się jego wyłączną własością. Stali zastępcy miejscowi poszukiwani.

Bank- und Wechslerhaus
„Mähr Niederösterr. Merkur“
Brünn, Neugasse Nr. 20. [683 1

W mojej pracowni sukien damskich udzielam lekcyj kroju

systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, oba kroje nie szablonowe lecz odręczne także **naukę szycia.**

„FLORA“

Kraków ul. Podwale l. 10.

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie. 2060 8

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Str ż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
3.08 nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, • Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano. mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1 go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 popoł, mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa, do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.
3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku, do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku. do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia: w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa. ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popoładn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza-Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Woduej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa. z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stroż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

FARBY LAKIEROWE do PODŁÓG

Glazury do podłóg

Masę francuską i woskową oraz „Parket Rose do Posadzek i Podłóg.-SZCZOTKI.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. NAFTALINA. Liście paczulowe i kamfora przeciw molom TYNKTURA NA PLUSKWY.

PŁASZCZE GUMOWE. PŁASZCZE NIEPRZEMAKALN. PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE. BALONY i PIŁKI GUMOWE. KULE i KRĘGLE.

REIM & SPÓŁKA

RYNEK NR 37, KRAKÓW, LINIA A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych

Lawn Tennis. Rakiety, Piłki i wszekie inne przybory w najw. wyborze.

HAMAKI dla dorosłych i dzieci.

Huśtawki ogrodowe



„FOOTBALL“, piłki nożne. *KROKIETY.*

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.

Lakiery na kapelusze

FARBY do farbowania materyj.

FARBY do PIÓR

Proszek na owady „ZACHERLIN“ i „ANDEL'A“ Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku — środki przeciw myszom i szczurom.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne

Płyty izolacyjne. — Antimerulion. Carbolineum — Tektury smołowe do pokrywania dachów Smołowiec gazowy i drzewny.

Farby do fasad. Farby na dachy.

LINOLEUM. CERATY.

ROGÓŻKI CHODNIKI PRZEDŚCIÓŁKI

Nowości wiosenne

BLUZKI i HALKI w najświeższych fasonach jedwabne półjedwabne - - - wełniane i batystowe - - - [301

M. BEYER & SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice nr. 12—14.



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco

przeciw wszelkiej pladze robactwa.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Oryginalny

„ROSKOPF KOLEJOWY“

Prawdziwy z tą marką Zł. 3.50

tylko ochronną Zł. 4



Mój oryginalny **„Roskopf Kolejowy“** remontoir kotwicowy posiada 32 godzin idący werk, kryty szkłem, z łożyskami rabiwemi mi, z tarczą emaliowaną, szczelnie zamykający się, prawdziwą niklową, grawirowaną kowertę do otwierania, patentowanym czopkiem do naciągania, skutkiem czego przekręcenie sprężyny jest wyluczone czone. Każdy zegarek ma kompasowy przyrząd regulacyjny i utrzymuje czas w każdej porze dokładnie co do minuty, Przeszło 10.000 sztuk dostarczam c. k. kolej. państw. ku najlepszemu zadowoleniu.

Bez sekundnika K. 7. — ze sekundnikiem K .8.

3 lata pism. gwarancyi. — Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyła za pobraniem.

MAX BÖHNEL

Wien, IV., Margarethenstrasse 27.

Sadowy taksator i rzeczoznawca

Żądajcie cennika z 2.000 rycin darmo i opłatnie

Do Pana **Maxa Böhnela Wiedeń, IV.** Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni Chodzą znakomicie.

Z poważaniem

Ed. Żurek starszy rewident c. k. Kolei państw., Tryest.

(Ostrzega się przed naśladownictwami)

Tylko krótki czas!

Cyrk K. Lipót

przy ul. Dietlowskiej obok szkoły barakowej w niedzielę dnia 21 lipca b. r.

2 wielkie przedstawienia 2

popołudniu o godz. 4 i wieczór o godz. 8.

Popołudniu płacą dorośli i dzieci połowę ceny wieczorem jednak ceny pełne. — Na obu przedstawieniach ten sam

olbrzymi program

Tylko senzacyjne atrakcye. — W poniedziałek przedstawienie wieczorem.

Na spłaty **ZEGARY** każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra

na raty miesięczne od 3 kor. wzwyż

Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX I Porzelangasse 25. Cenniki za doręczeniem marki

Największa w kraju firma

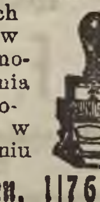
R. PAWŁOWSKI

KRAKÓW, RYNEK L. 18.



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I/76, Adlergasse 12. Telefon 121 76. Cennik gratis i franko. FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [26

Ogłoszenie! [271

Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodner a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczą za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antoni Łętkowski z Krościenka.



Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo, świeżo darte K. 9·60, lepsze K. ... białe, puchowe, darte, Kor. 18, ... śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone z zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy.

Większą ilość

miodu czysto pszczelnego

poszukuje handel pod firmą:

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek róg ulicy Szpitalnej.

2 lub 4 pokoje

razem lub każdy z osobna, do wynajęcia po cenie przystępnej. Podzamcze 22. 991

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.